Nr. 255. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 11 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 5 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 4 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 8 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 60 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wilno w rękach polskich!

Gen. Żeligowski z armią litewsko-białoruską samodzielnie zajął Wilno. - Gen. Sikorski czeka rozkazów N. Dow.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 9 października.

Sytuacya na froncie bez żadnych ważniejszych zmian.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich otrzymało dziś od gen. Sikorskiego, dowódcy armii, następujący meldunek:

Wszystkie zarządzenia, zdążające do nawiązania łączności z grupą gen. Żeligowskiego, zawiodły. Dopiero popołudniu przypadkowo zgłosiło się na stacyę telefoniczną dowództwo grupy generała Żeligowskiego, a szef sztabu tej grupy pułkownik Bobicki podał osobiście majorowi Stamirowskiemu następujące dwie depesze, które przyłączam w dosłownem brzmieniu:

Do Dowództwa Armii, do rąk własnych dowódcy. Tajne. Bardzo pilne. Zważywszy, że zawarte z rządem kowieńskim linie rozejmowe z góry i na niekorzyść nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej, nas wraz z polskim Wilnem przysądziły Litwinom.

postanowiłem z orężem w ręku prawo samostanowienia mieszkańców mojej Ojczyzny obronić i objąłem dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi.

Nie mając możności postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego, z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązków służby i dowództwa grupy.

Wychowani w karności, wierni idei wyzwolenia ojczyzny, podlegli mi dowódcy i wojska słuchają moich rozkazów, a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać bezpośrednie rozkazy.

Miejsce postoju 8 października 1929.

ŻELIGOWSKI, generał i dowódca grupy.

Do Dowództwa Armii. Tajne. Bardzo pilne.

Generał Żeligowski z motywów podanych w swoim meldunku złożył dowództwo grupy. Pochodząc z ziem grodzieńskiej

uważam za rozkaz sumienia i poczucia obowiązku obywatelskiego stanąć pod rozkazami gen. Żeligowskiego, wobec czego z żalem zgłaszam zwolnienie ze służby. Sztab grupy wykonuje dalsze moje rozkazy.

BOBICKI, pułkownik i szef sztabu.

Ze względu na ważność sytuacyi, major Stamirowski pomimo otrzymania powyższych depesz prosił pułkownika Robickiego o zakomunikowanie sytuacyi w jakiej się obecnie oddziały gen. Żeligowskiego znajdują, na co otrzymał następującą odpowiedź:

Oddziały gen. Żeligowskiego znajdowały się o godz. 15 między Waką a Wunem. O godz. 17 zajęły Wilno.

Generała Żeligowskiego przyjął w Wilnie gubernator francuski, proponując aby Wilno zrobić wolnem miastem. Generał Żeligowski na propozycyę tę absolutnie się nie zgodził. Dalszych szczegółów pułkownik Bobicki nie wiedział.

Wobec najwyraźniejszego buntu ze strony generała Żeligowskiego i jego oddziałów, upraszam Naczelne Dowództwo o możliwie szybką decyzyę, jak mam wobec całej tej sprawy postąpić. Zaznaczam, że o niezadowoleniu dywizyi litewsko-białoruskiej z rozejmu zawartego z rządem litewskim dochodziły mię wieści już poprzednio, i na skutek tych wieści byłem osobiście na miejscu postoju dywizyi litewsko-białoruskiej celem wyjaśnienia prawdziwości tych wiadomości i uspokojenia umysłów. Jednakże wobec tego, że z dywizyą litewsko-białoruską w ciągu całej wojny, nie miałem bliższego stosunku, korpus oficerski i żołnierzy nie znał mnie bliżej, i wpływ mój osobisty na uspokojenie umysłów w dywizyi najwidoczniej skutku pożądanego nie odniósł.

Wobec politycznej i wojskowej doniosłość meldowanych faktów, upraszam Naczelne Dowództwo o możliwie szybką decyzyę, jak mam się w dalszym ciągu do tych rozkazów ustosunkować.

Sikorski, gen. por. i dowódca armii.

Naczelne dowództwo W. P. Sztab generalny.

10 punktów traktatu już ustalono.

Odroczenie podpisania preliminarzy.

WARSZAWA. 9. października. (Tel. wł.) „Robotnik" otrzymał z Rygi następującą depeszę nadaną 9. bm. o godz. 1·45 w nocy:

Wskutek różnicy w warunkach ekonomicznych wydano komunikat o niemożności podpisania rozejmu i pokoju preliminarnego w oznaczonym protokolarnie terminie 8 bm. W komunikacie zapowiedziano podpisanie rozejmu i pokoju preliminarnego w najbliższych dniach.

RYGA, 9 październ. (Pat.). Komisya redakcyjna konferencyi pokojowej rozpoczęła prace w nocy z czwartku na piątek. Dotychczas ustalono 10 punktów traktatu pokoju preliminarnego, biorąc za podstawę warunki postawione przez prezesa polskiej delegacyi p. Dąbskiego. Sprawy rozrachunkowe będą rozstrzygnięte w piątek popołudniu. Podpisanie protołu nastąpi w sobotę albo w niedzielę.

Przyjęto wszystkie warunki polskie

Granice między Polską, Białorusią

będzie biegła Zbruczem, linią Petlury na wschód od linii Sarny-Łuniniec, na wschód od Nieświeża, wschodnią granicą powiatów wileńskiego i dziśnieńskiego aż do Dźwiny.

Polska będzie miała wspólną granicę z Łotwą. Granicy polsko-litewskiej traktat nie poruszył.

Pewne trudności nastręcza jeszcze sprawa złota, która prawdopodobnie również będzie załatwioną. Ukraińska i białorska delegacya zgłosiły zbiorowy protest.

Na zachód od ustalonej linii granicznej Rosya i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensyi; Polska zrzeka się pretensyi na wschód od tej granicy.

Rosya nie miesza się do spraw między Litwą a Polską.

Strony zobowiązują się do niemieszania się w stosunki wewnętrzne kontrahentów.

Z chwilą ratyfikacyi preliminaryów strony obie obowiązują się do niepopierania cudzych działań wojennych.

Strony zrzekają się kosztów i wynagrodzenia strat wojennych. Nastąpić ma wymiana jeńców i natychmiastowe utworzenie komisyi dla uwolnienia zakładników i internowanych. Wzajemna amnestya dla obywateli więzionych czy karanych.

RYGA. (tel. wł.) 9. października. Co do terminu wypowiedzenia rozejmu Joffe żąda jak najdłuższego terminu, podczas gdy delegacya polska proponuje termin krótszy. Z tego jednak powodu do większych scysyi nie przyjdzie.

BUDOWA PORTU POLSKIEGO W GDYNI.

GDAŃSK. (Pat.) 9. października. Dziennik Gdański donosi, że rozpoczęto roboty około budowy prowizorycznego portu. Projekt budowy portu jakoteż wybór miejsca zaproponowała komisya złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych i robót publicznych. W Gdyni będą mogły być wyładowane okręty do 2.000 ton.

BOLSZEWIZM W AZYI.

NAUEN. (Pat.) (Radio.) 9. października. Do Moskwy zjechało 40 delegatów z Turcyi, Indyi, Chin, Persyi, Buchary; Turkestanu; Chiwy i Kaukazu, by w myśl postanowienia kongresu w Baku wziąć udział w posiedzeniach trzeciej międzynarodówki. Wybrano komisyę wykonawczą, celem przygotowania rewolucyi narodów Azyi. Komisya ta uchwaliła wydanie gazety agitacyjnej w pięciu językach wschodnich.

Na przełomie.

Wstępne warunki pokoju i rozejmu może już w Rydze podpisane. Z kataklizmu wojny wychodzi Polska obronną ręką, aby na drodze pokoju utrwalić wielkie dzieło, które zakończeniem wojny zostało dopiero w swych ramach zakreślone. Miejmy nadzieję, że wojna definitywnie dla Polski jest skończona, co wprawdzie nie przesądza trwałości i nienaruszalności zawieranego pokoju, oczekiwać jednak należy, że powstać mogące konflikty inną a nie orężną drogą będą załatwiane.

Wchodzimy więc w nową fazę życia państwowego, w okres pokojowej twórczej pracy, w okres pokojowego, a więc normalnego, rozsądnego patrzenia na otaczające nas życie, odtąd inaczej osądzać musimy stojące przed nami zjawiska i innych szukać trzeba dróg, aby nasuwające się problemy rozwiązywać.

Kończy się „prosty" nakazem wojny, dyktowany sposób rozwiązywania napotykanych trudności. Skończyć się musi wojna nietylko w fizycznym znaczeniu, ale dokonać się musi i duchowa przebudowa, aby błogosławione skutki zawieranego pokoju w całej pełni i jak najszybciej się ujawniły.

Aby jednak należycie ocenić przyszłość, trzeba zdać sobie sprawę z czynników, które ująwszy decyzyę w swe ręce z żelazną konsekwencyą do zakończenia wojny poprzez zmienne losów koleje niezachwianie dążyły i wbrew przemożnym wpływom do takiego pokoju doprowadziły.

Na wielkie to dzieło złożyły się dwa czynniki, które zgodnie współdziałając z dumą wskazać mogą na historycznej wartości rezultaty. Jestto czynnik wojskowy i na masach polskich oparty czynnik polityczny. Wszystko co w Polsce fizycznie czy umysłowo pracuje zwarło się w sobie, aby najazd odeprzeć i stworzyć korzystne warunki, aby pokój mógł być zawarty.

Na szczęście w krytycznym momencie u steru Polski znaleźli się ludzie, którzy mieli odwagę decyzyi i czynu. Piłsudski ze swym sztabem ze swym karnym i zawsze pełnym entuzyazmu żołnierzem, a Witos i Daszyński przez wydobycie ze społeczeństwa najwyższego wysiłku są twórcami pokoju w Rydze.

Nie złamały, ani ich zachwiały tchórzliwe zabiegi Grabskiego w Spa i idące stamtąd „przyjazne" rady, nie poderwały wiary w zwycięstwo targowickie konszachty endeków w Poznaniu, ani ich próby rozszczepienia armii w momencie decydującym.

Żelazna ich wola do ryskiego doprowadziła pokoju.

Opozycyjne przeciw nim występy w Sejmie, to poszczekiwanie karłowatych piesków.

Z wnętrza ludowej, pracującej Polski wyrasta dziś wspaniały pomnik pokoju, w masach ludowych tkwi więc ta twórcza siła, która wyprowadziła z nieszczęść państwo i ona też jest powołana i jedynie zdolna, aby na pogorzelisku wojny budować nowe życie, trwałe formy państwowego bytu. A decyzyą pokoju w granicach Polski znalazły się części obcych narodów i trzeba będzie natychmiast przystąpić do zlikwidowania szału wojennej nienawiści, trzeba budować pomosty zgody, trzeba stworzyć warunki, aby te narody w państwie czuły się jak pełnoprawni obywatele.

Trzeba masom ludowym, Polsce ludowej, która państwowość wyrwała z toni, dać hojną dłonią pełnię praw, trzeba państwo oprzeć na tych, którzy są jego istotnymi twórcami którzy i w chwilach zwątpienia na szańcu wytrwali.

Gdy w Rydze budują graniczne kordony, owoc krwawego trudu, w Sejmie tworzy się konstytucya, ustrój prawny, który ma zakreślić formy wewnętrzne państwu. I Sejm jakby niczego nie widział, jakby w śnie letargicznym przespał ostatnie, wielkie, żywiołowe momenty wojny, które dobitnie wskazują, kto w Polsce ma rządzić i kto musi być włodarzem kraju. Ci którzy frymarczyli Polską dawniej i dziś, usiłują przemycić w Sejmie dla siebie di górnych dziesięciu tysięcy przywileje, któreby władzę w państwie w ich niepowołane oddały ręce.

Walka o demokratyczną konstytucyę, to walka o władzę w Polsce. I jakakolwiek będzie decyzya Sejmu, los kraju w ludowych musi znaleźć się rękach, w ręku tych, którzy pokojem w Rydze uwieńczyli swe dzieło.

Zakończyliśmy wojnę z wrogiem zewnętrznym, trzeba teraz z tą samą stanowczością przeprowadzić ją z wewnętrznym wrogiem. Z czyhającą na prawa ludowe reakcyą polską.

Układ polsko-litewski zawarty.

Wyznaczenie linii demarkacyjnej.

WARSZAWA. (Pat.) 9. października. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 9. b. m. minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych depeszę następującej treści:

Ekscelencyo! Mam zaszczyt zakomunikować, co następuje: Mając nadzieję, że wojna między Polską a Rosyą sowiecką w najbliższym czasie będzie zakończona, i biorąc pod uwagę, że wojska polskie zakończyły swoje operacye wojenne, zapowiedziane w deklaracyi polskiej Nr. 7, z 4. października na czwartkowem posiedzeniu podczas rokowań w Suwałkach, Naczelne Dowództwo polskie zgodziło się przerwać działania nieprzyjacielskie i proponuje następującą linję demarkacyjną: Bastuny — Oszmiany — Stoły — Święciany, przyczem miejscowości te pozostają w rękach polskich. Opierając się na punktach umowy podpisanej 7. października w Suwałkach, mam zaszczyt zaproponować rządowi litewskiemu rozpoczęcie w dniu 13. b. m. w Oranach rokowań przewidzianych w punktach b. i c, wspomnianej umowy. Co się tyczy wiadomości podanej w depeszy Pańskiej z 7. b. m. a odnoszącej się do zajęcia Jaszuny przez wojska nasze, sztab generalny wojsk polskich nie posiada w tej sprawie żadnych danych. Jednocześnie oświadczam, z naciskiem, że Naczelne Dowództwo nie wydało żadnych rozkazów, któreby mogły spowodować podobną akcyę. Oczekuję odpowiedzi Pańskiej w sprawie mojej propozycyi podjęcia bezpośrednich rokowań dnia 13. b. m. w Oranach.

Racz przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego szacunku. Podp. Sapieha.

WARSZAWA. 9. października. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Rokowania z delegacyą litewską w Suwałkach zakończyły się dnia 7. bm. podpisaniem układu dotyczącego linii demarkacyjnej między obu armiami oraz zawieszenia broni. Linia rozgraniczająca wojska polskie od wojsk litewskich na Suwalszczyźnie jest zgodną z linią graniczną ustanowioną dnia 8. grudnia 1919 przez Radę najwyższą. Dalej linia demarkacyjna biegnie w dół po Niemnie do Uciechy, skąd skręca w kierunku wschodnim, idzie przez Orany, Eyszyszki, dochodząc narazie do Bastun na północ od Lidy.

Wobec tego, że oddziały bolszewickie znajdowały się w dniach ostatnich w różnych miejscach na północ od linii kolejowej Lida-Molodeczno, zawieszenie działań wojennych na całym przebiegu wytkniętej linii oraz przedłużenie linii od Bastun w kierunku wschodnim, okazało się ze względów wojskowych niemożliwe do przeprowadzenia. W układzie zostało przewidziane, że niezdecydowana kwestya przeprowadzenia dalszego ciągu linii demarkacyjnej i ustalenie na niej zawieszenia broni będą rozwiązane przez specyalną umowę, która będzie zawarta po wyrzuceniu z miejscowości położonych na wschód od Bastun wszystkich wojsk bolszewickich. W czasie konferencyi suwalskiej delegacya polska złożyła kategoryczne oświadczenie

o nieuznawaniu przez rząd polski traktatu litewsko-bolszewickiego,

i stanowczo przestrzegła rząd litewski przeciwko wyciąganiu jakichkolwiek konsekwencyi prawnych z tego traktatu w stosunku do ludności terytoryów spornych, a zwłaszcza w stosunku do tych osób, które uciekły przed inwazyą bolszewicką do Polski.

Delegacya polska zwróciła też specyalną uwagę rządowi litewskiemu na to, że w armii polskiej są stale oddziały kresowców, którzy jako ochotnicy walczyli nietylko za wolność swego kraju, ale i za całą Polskę, a którzy nie mogą być z tego powodu uważani za zdrajców, albo w jakikolwiek bądź sposób pokrzywdzeni przez zarządzenia rządu litewskiego.

Francuska konfederacya pracy przeciw III. międzynarodówce.

Na dorocznym kongresie franc. generalnej konfederacyi Pracy (Confederation general du Travail) 1479 głosami przeciw 602 przy 83 wstrzymujących się przeszedł wniosek Jouhax, odrzucający przystąpienie do III. międzynarodówki. Najważniejszy ustęp odnośnej rezolucyi brzmi:

„Kongres uznaje, że tylko zachowując całkowitą niezależność, szanując wzajemnie odrębność organizacyi poglądów, tradycyi i charakteru swego mogą związki zawodowe każdego kraju zrealizować jedność proletaryatu, zwyciężyć reakcyę wszechświatową i osiągnąć całkowite wyzwolenie robotników bez różnicy doktryny, wiary, rasy i narodowości."

Kijów dotąd nie zajęty przez ukraińców.

BERLIN. 9 paźdz. Radio. Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Wiadomości podane prasie zagranicznej o zajęciu Kijowa przez wojska ukraińskie są bezpodstawne. Faktem jest, że ukraińscy powstańcy odcięli wszystkie linie kolejowe, prowadzące do Kijowa a zajęcie miasta według wiarygodnych meldunków jest kwestyą tylko czasu. Wojska sowieckie stawiają powstańcom tylko mały opór. Codziennie donoszą o przyłączaniu się wojsk sowieckich do powstańców a klęska armii sowieckiej z dnia na dzień się powiększa.

KURSA DLA WYCHOWAWCÓW DZIECI.

WARSZAWA. (Pat.) 9. października. Ministerstwo pracy i opieki społ. komunikuje:

Ministerstwo pracy i opieki społ. przystępuje do zorganizowania 6-tygodniowych kursów dokształcających, przeznaczonych dla czynnych wychowawców, pracujących w schroniskach opiekujących się dziećmi w wieku od lat 5 do 12. Kandydaci do tych kursów powinni posiadać 4-klasowe wykształcenie szkoły średniej lub wykazać swoją owocną pracę w kierunku wychowawczym. Ilość wykładów na tych kursach nie będzie przekraczała 22 godzin tygodniowo. Podania o przyjęcie na kurs, zaopatrzone świadectwami i opisem dotychczasowego przebiegu życia, należy przedkładać Sekcyi opieki społecznej przed dniem 15. b. m. w Warszawie, ul. Trzeciego Maja l. 12. Kursa rozpoczną się nie później niż 10. listopada bież. roku.

Zagłoba ofiarowywał królowi szwedzkiemu — Niderlandy...

LONDYN. „Chicago-Tribune" w korespondencyi z Rygi z dnia 30. IX. pisze: „Tutejsza delegacya wschodnio-galicyjska zaofiarowała Anglikom naftę i inne koncesye wzamian za oswobodzenie od Polaków. Rusini wschodnio-galicyjscy gotowi są służyć za wał przeciwko bolszewizmowi".

STRAJK SZKOLNY NIEMIECKICH DZIECI W CZECHACH.

PRAGA. (Pat.) 9. października. Prager Abendztg. donosi, że dziś rozpoczyna się w Czechach niemiecki strajk szkolny. Z dniem dzisiejszym zostają zamknięte wszystkie szkoły niemieckie w całych Czechach.

Walka o demokratyczny Sejm.

Gdy oczy społeczeństwa zwrócone są na sprawę pokoju reakcya polska pracuje wytrwale oby tymczasem przemycić w sejmie senat, ostoję wstecznictwa. Pracuje z nieznaną dotąd gorliwością, aby zanim społeczeństwo się spostrzeże uchwalić stworzenie izby wyższej, którąby hamowała, jak widzimy i tak nie zbyt wybujały rozpęd reformatorski jednoizbowego sejmu.

Na posiedzeniach sejmu toczą się obecnie namiętne dyskusye w sprawie senatu, nie jest wykluczone, że klasa pracująca zostanie wezwana do walki przeciw senatowi.

Na jednym z ostatnich posiedzeń przemawiał imieniem klubu P. P. S. tow. pos. Niedziałkowski. Z mowy jego podajemy kilka ustępów:

Izby wyższe na zachodzie wyrastają z tych, czy innych chwilowych, a często przejściowych potrzeb społecznych i politycznych. Każda z nich ma za sobą dużo tradycyi, ma historyę swojej walki i pracy. Wiemy dlaczego Francuzi stworzyli senat, oparty o samorząd lokalny. Wiemy skąd powstała i jaką była droga rozwoju angielskiej Izby Panów, w jaki sposób kształtowano izbę pierwszą w Szwecyi.

Ale twórcy naszego projektu większości komisyjnej, nie wdając się zupełnie w to, jakie siły i jakie prądy społeczne nurtują Polskę, wzięli poprostu kilka zasad budowy senatu z konstytucyi rumuńskiej, kilka z francuskiej parę z norweskiej, kilka z hiszpańskiej i w zupełnie sztuczny sposób utworzono z tego zlepek, który w żaden sposób nie można wytłumaczyć dlaczego akurat ci, a nie inni ludzie mają być do senatu dopuszczeni.

Co się tyczy argumentu, że wszędzie na zachodzie jest Izba Wyższa, to nie zapominajmy, że nie to jest ważne, co jest w tej chwili, ale tow. w jakim kierunku ten rozwój prawno-państwowy zupełnie wyraźnie swój szybki pochód odbywa. Bo demokracya ma to do siebie, że można jej całe lata nie puścić na pewną pozycyę, ale jeśli raz jakąś pozycyę zdobyła, to żadna siła ludzka jej z tej pozycyi wstecz nie odrzuci.

Trzeba było zacząć w Polsce od systemu dwuizbowego, jeśli Panowie chcecie po tej drodze Państwo Polskie prowadzić, ale właśnie, gdy kraj przywykł do tego, że nie ma osobnej drugiej instancyi, która będzie paraliżowała projekty reform społecznych, to już żadne najmądrzejsze arytmetyczne głosowanie nie da i nie zapewni trwałości takiej konstrukcyi.

Pozwolę sobie w dwóch słowach scharakteryzować to podłoże psychologiczne, z którego projekt, który nic nie chce wiedzieć, co się na świecie dzieje i nic nie chce wiedzieć, co Polska przeżyła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, projekt, który nie chce wiedzieć, że bądź co bądź w masach społeczeństwa budzi projekt senatu głęboką nieufność. Masy instyktownie przeczuwają, że senat w dzisiejszej sytuacyi politycznej ma tylko jeden cel polityczny na widoku, to ma **być ten hamulec, który będzie hamował rozpęd wozu polskiej demokracyi**, który umożliwi przewlekanie na długie lata tych rzeczy, które w izbie demokratycznej przejdą z większą łatwością.

To podłoże psychologiczne można określić w ten sposób, że niektórym z Panów wydaje się, jakoby dokonało się to, o czem ktoś z tej strony izby mnie zapewniał, że ster rozwoju Europy obrócił się już w kierunku tego, co Panowie nazywają "zwycięstwem tradycyi i autorytetu", a co nazywamy **zwycięstwem reakcyi społecznej**. Prawicy się wydaje, że dwa lata po wojnie już doprowadziły do tego, co niektóre pisma i niektórzy teoretycy przepowiadali już dawno, że dla nich godzina wybiła, i że wskutek tego musi rozpocząć się to, co oni nazywają spokojnem, trwałem porządkowaniem państwowości. I na tem polega największy, najbardziej podstawowy błąd zwolenników senatu w dzisiejszej chwili politycznej w Polsce.

Żeby też przed nami poprawka Polskiego Stronnictwa ludowego Klubu Piastowców o "Straży Praw."

Jeżeli senat p. Dubanowicza można porównać do hamulca, który będzie powstrzymywał polityczny wóz demokracyi, to "Straż Praw" piastowców będzie tym piątym kołem u wozu, tylko kosztownem.

"Straż „Praw" może jeszcze bardziej zapewnić ostrożność i powolność ustawodawstwa z którego my dzisiaj korzystamy, Jeżeli zaś kompetencya jej miałaby być rozszerzona, jeżeli w toku życia swego uzyska powagę większą, aniżeli przewiduje treść projektu, to stanie się akurat tem, czem ma stać się senat projektu Związku L. N.

Wydaje mi się, że gdybyśmy chcieli po kolei przejrzeć wszystkich tych osobników, których większość komisyi pragnie w senacie umieścić, to przy każdym możnaby z każdego punktu widzenia przytoczyć tyle argumentów przeciwko potrzebie tych panów, ile za potrzebą. Można przytoczyć ze stanowiska konserwatystów bardzo wiele, że episkopat każdy ma mieć trzech przedstawicieli w senacie. Ale ze stanowiska również tego samego konserwatysty można przytoczyć tę samą ilość argumentów przeciw, wychodząc np. z tego założenia, jak to wspomniał p. Halban, że mamy brak duszpasterzy i należy iść w kierunku zwiększenia ilości duchownych, którzy będą pracowali w ... i t. d.

Ja wiem, ... są w Polsce takie koła, które pragną mieć w Polsce taki senat, któryby im gwarantował wielki wpływ na życie państwowe. Słyszałem o debatach związku ziemian; ci ludzie mówią otwarcie i śmiało, że **klasa ziemiańska ma mieć specyalną instytucyę, która będzie przestrzegała ich przywileje**. To jest walka otwarta i jasne określenie.

Ale po co robić — przepraszam za wyrażenie — takie pokurcze weneckie, rumuńsko-hiszpańsko-włosko-francuskie, które niewiadomo dlaczego wszystkie te poszczególne zasady porównania w jedną wielką miesza całość; nikt nie wie, skąd ci ludzie wzięli się w senacie.

Gdybym był zapalonym zwolennikiem dwuizbowości, tobym przedewszystkiem nie proponował takiego senatu, takiego niedołężnego, takiego beznadziejnego senatu, jaki panowie tutaj zaprojektowali. Ten senat, jeśli potrafi być czemś, to będzie szkodliwy, będzie zarzewiem jeszcze ostrzejszych walk wewnętrznych, już nie społecznych ale w łonie samego parlamentu, bo będzie częścią składową parlamentu tego. Jeśli będzie czemś, to będzie jeszcze bardziej tamą polskiej pracy ustawodawczej. A wszak u nas projekty ustaw latami całemi przez ten sejm jednoizbowy przechodzą. Cóż będzie dopiero w sejmie dwuizbowym? Będą dziesiątki lat leżały w różnych komisyach. Jeśli będzie czemś, to będzie szkodliwy, jeśli będzie niczem, — jak to ktoś z panów w zeszłym tygodniu uspokajał, że ten senat nie jest tak straszny, — będzie miał minimalne znaczenie i minimalny wpływ, — a więc skoro będzie niczem więc jest zbyteczny zupełnie.

Obrazki bez retuszu.

Pod znakiem pokoju.

Siedziałem właśnie w kawiarni "Pasconia", gdy nagle rozeszła się potworna wieść o bliskim zawarciu pokoju i podpisaniu preliminarzy w Rydze.

Choćbym był recenzentem teatralnym, nie potrafię opisać owego wstrząsającego wrażenia, jakie ta nowość ta wywarła na wszystkich obecnych.

Rzekłbyś, widmo potworne zaraz uchyliło oszklone drzwi kawiarniane i weszło klepiąc grubasów po ramieniu i szczerząc złośliwie zęby, jakby mówiąc: "A no, czas na ciebie bratku!"

— Co, już pokój? — szeptały zbielałe usta paskarzyków, porostych w sadło.

Na miły Bóg — już pokój?!...

Widziałeś w krąg ciebie twarze zielone z przestrachu, wybałuszone oczy, zaszklone w niemem obłędzie, purpurowo-fioletowe karki od nabrzmiałej w kongestyi krwi, depresyę niewysłowioną i trwogę na twarzach wszystkich, co od lat przywyśli w chaosie wojny ssać niby polip soki żywotne z osłabionego organizmu społecznego.

— Już pokój! — szeptały zbielałe usta.

Panie, zapominając o "bon tonie", siedziały w kapeluszach przykrzywionych na bakier, z ceglastymi rumieńcami na twarzach, skubiąc nerwowo batystowe chusteczki; panowie trwali w swych fatelach wnikmym bezwładzie, postarzali na przeciąg kilka lat, tragiczni w swej niemocy i bólu, z obwisłą, szarą skórą na tłustych; wypasionych pyskach...

— Już pokój...

A muzyka kawiarniana, jakby intuicyjnie natchniona, gra fałszywie w tonacyi molowej, nieśmiertelny marsz pogrzebowy Chopina, którego tony padają niby roztopiony ołów na dusze nikczemne, skurczone w trosce niepomiernej, przed którą niema wybawienia ni ratunku...

— — — — — — — —

Słucham:

Już pokój!... A ja włożyłem przeszło dwakroć w to nieszczęśliwe przedsiębiorstwo sztucznych podeszew!... Choroba!...

— Gdybym był wiedział!... Zamagazynowałem przeszło trzy tony mydła u siebie!...

— Noldek, co my zrobimy z tym milionem rubli carskich?...

— I to się nazywa polityka!... Niszczyć tak ludzi za jednym zamachem!...

— Świństwo!

— Z moim interesem środków opatrunkowych — szlus!... I czemu, ja idyota dałem jeszcze wczoraj dziesięć tysięcy marek temu referentowi?..

— Boże! Boże!...

— Żeby choć zaraz nie otworzyli granicy dla importu!... Tyle wagonów łoju i marmelady!...

— Jak pan sądzi, panie mecenasie?... Ten Witos z Daszyńskim robią nam fajne kawały!... Żeby choć byli kilka tygodni przedtem powiedzieli, że ten pokój nie jest komedyą! A tak?...

— Widzi pan, to są skutki lewicowej polityki!

— Tych kilka piwnic cykoryi zrujnują mnie zupełnie!...

— A dawali mi po 5000 za korzec żyta! Żona mówiła mi: bierz! — a ja idyota ciągle wierzyłem w słowa Paderewskiego, który wyraźnie oświadczył za granicą, że my tylko operetkę pokojową aranżujemy w Rydze...

— Ach, ta Ryga, ta Ryga!

— Panie Karolu, kup pan te dwa wagony świec i gwoździ. Nic nie chcę zarobić!...

— Takie nieszczęście!...

— — — — — — — —

Przysiadł się do mnie pan Antoni.

— A to pech choleryczny!..

— Czemu?...

— Wczoraj jeszcze dawali mi dwieście procent zarobku na tych surowych skórach o których panu wspominałem, a dziś i stu procent nie mogę wydębić...

— Et, co tam pańskie skóry! Ja mam cały wagon towaru na którym chciałbym tylko dziesięć procent zarobić i nie idzie! Wie pan co, panie Antoni?...

— No?...

— Poszukaj pan kupca, a dam panu połowę dochodu.

Oczy pana Antoniego zaświeciły się, jak dwa żarzące węgliki.

— Co to za towar? — spytał.

— Mam cały wagon prima sorty dyspepsyi.

— Dyspepsyi?...

— No tak; znakomitej dyspepsyi z dostawą lodz.

— Jakby pan nie żądał żadnego procentu to ja bym sam kupił...

Udawałem, że przez chwilę się namyślam.

— Wie pan co, panie Antoni?... Panu odstąpię swoją dyspepsyę zupełnie darmo.

— Jak-to zupełnie darmo?...

— Przecież mówię: zupełnie darmo!...

— O, ja zawsze mówiłem, że z pana porządny człowiek!

— Robię co mogę, kochany panie Antoni aby sobie tylko ludzi pozyskać.

— A co to jest ta dyspepsya?...

— Dyspepsya? To zwyczajny rodzaj katarru żołądkowego, panie Antoni.

Pan Antoni odszedł do głębi oburzony.

RAORT.

Jestem najmocniej przekonany, że gdyby się panom udało w tym Sejmie, w tym pierwszym polskim Sejmie zdobyć dwa, czy trzy głosy większości dla tego projektu senatu, to bądźcie panowie przekonani, że żywot tego senatu będzie bardzo krótki, a śmierć jego będzie bez sławy zupełnie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 10 października o godz. 3·30 popołudniu „Papierowy kochanek", komedya — po raz szósty.

Niedziela 10 października o godz. 7 wiecz. „Lalka", operetka.

Poniedziałek 11 października o godz. 7 wieczór „Faust", opera.

Wtorek 12 października o godz. 7 wiecz. „Palestrant", operetka w 3 aktach K. Millöckera (wznowienie).

Sroda 13 październik o godz. 7 wieczordm „Ponad śnieg" dramat.

Czwartek 14 października o godz. 7 wieczorem „Palestrant", operetka.

Piątek 15 października o godz. 7 wieczorem W 103 rocznicę zgonu T. Kośc→uszki „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 16 października o godz. 3·30 popoł. „Królowa Jadwiga", dramat po raz IV-ty.

Sobota 16 października o godz. 7-mej wieczór „Palestrant", operetka.

Niedziela 17 października o godz. 3·30 popoł. „Pomysł Panny Franciszki", komedya.

Niedziela 17 października o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Poniedziałek 18 października o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

—♦♦♦—

REPERTUAR teatru art. lit. „Bagatela" Rejtana 3. Dziś i codziennie występy znakomitych artystów polskich. Program kończy rewia aktualna z udziałem całego zespołu p. t. „Budienny idzie". W niedzielę przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Budienny idzie". Bilety u Seyfartha Akademicka 6.

—♦♦♦—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—♦♦♦—

„WSZYSTKO DLA FRONTU" zaprasza delegatki Towarzystw, należących do Związku, na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu przy pl. Akademickim l. 1.

OFIARA OBOWIĄZKU. Wczoraj w nocy posterunkowy pol. Paweł Barowicz, liczący lat 31, pełnił służbę w ul. Świętokrzyskiej. W tym czasie zauważył kilka podejrzanych indywiduów, których chciał przytrzymać. Gdy ci poczęli uciekać, puścił się za niemi w pościg, lecz już dosięgany jeden z bandytów strzelił do posterunkowego kilka razy, a jednym strzałem przestrzelił mu prawą pierś na wylot. Na odgłos strzałów wybiegli mieszkańcy domów i leżącym w kałuży krwi Borowiczem zajęli się. Rannego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj o piątej z rana do stajni przy ul. Zielonej l. 81, przyszedł furman Leon Dalkiewicz. W tym czasie zeskoczył ze strychu młody mężczyzna i zbiegł, a wkrótce potem wybuchł ogień. Spłonęła szopa, w której znajdował się materyał budowlany, należący do budowniczego Schmeckera i stajnia ze sianem p. Schlossera. Budynki zaś były własnością p. Leopolda Bernsteina.

Szkoda wynosi 100.000 marek, a była nieubezpieczoną. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień, który już objął budynki i zniszczył je w przeważnej części, ugaszono.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj przedpołudniem, po kłótni z matką, Józefa D. licząca lat 29, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość lysoformu. Pogotowie rat. przybyło do mieszkania D. przy ul. Łukiewicza l. 16 i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

Grzegorza Machna, liczącego lat 73, najbliższa rodzina starała się usunąć z mieszkania przy ul. św. Michała l. 3. Starzec ze zmartwienia usiłował przeciąć sobie żyły na szyji w zamiarze samobójczym. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

HISTORYA KRADZIEŻY. Do sal wykładowych i sypialni aspirantów kolej. mieszczących się w budynku przy ul. Krasickich l. 5. wczoraj w południe przyszło dwu młodzieńców ubranych po wojskowemu. Po ich odejściu, zauważono brak 32 prześcieradeł ze znakami K. K. St. B. Przetokowy Józef Kowalski popołudniu na placu Krakowskim przytrzymał Zygmunta Schweidera, który sprzedawał jedno ze skradzionych prześcieradeł. Za jego wskazówką policya udała się do mieszkania Markusa Strasberga przy ul. Słonecznej l. [illegible] tu ujęła Sarę Strasbergową, gdy znosiła do piwnicy kilkanaście tych prześcieradeł, by je ukryć. W mieszkaniu St. znaleziono kilka prześcieradeł ukrytych w kanapie, ogółem 25 sztuk. Równocześnie ujęto Maurycego Strasberga, który stał na warcie, oraz brata jego Markusa, który darował jedno prześcieradło Schweiderowi. Wszystkich czworo osadzono w aresztach policyjnych, bo nie chcą podać nazwiska, od kogo nabyli te kradzione prześcieradła.

—♦♦♦—

PAN, który mię szukał, lub poszukuje podaję mu swój adres: Łużecki Stanisław, Lwów, plac Dąbrowskiego l. 6.

—♦♦♦—

DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI. — Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom we Lwowie, otwiera w dniach najbliższych w różnych punktach miasta kilka nowych jadłodajni dla biednych dzieci. Korzystać z tej pomocy mogą: sieroty, dzieci żołnierzy i inwalidów bez różnicy wyznania. Zarząd Komitetu kieruje się jedynie wskazaniem, czy dane dziecko rzeczywiście potrzebuje pomocy. Legitymacye na obiady wydaje się codziennie od 12-tej w Biurze przy ul. Bourlarda l. 5. za okazaniem odpowiednich poświadczeń.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Za wyrazy współczucia i oddanie ostatniej przysługi naszemu drogiemu Mężowie i Ojcu śp. Janowi Seredyńskiemu z głębi serca dziękujemy, a to: Przewielebnemu Duchowieństwu, Wojskowości, Przełożonym, Kolegom, Naczelnikowi i personalowi warsztatów kolei państw., Wozomistrzom, Muzyce kolejowej, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym.

54–1 Żona i dzieci.

Ogł. Miejsk. Zakładu aprow.

Sprzedaż chleba.

Ponieważ Zakład aprowizacyjny otrzymał w ostatnich dniach transporty droższej białej mąki pozakontyngentowej — natomiast posiada szczupłe zapasy mąki chlebowej przeto zamiast wypiekać chleb z mąki chlebowej z dodaniem białej i wskutek tego podnieść znacznie cenę chleba, wprowadza się na próbę wypiek dwóch gatunków chleba, a to osobno z mąki białej na drożdżach a osobno z mąki chlebowej.

Sprzedaż odbywać się będzie w ten sposób, że wszystkie sklepy miejskie, rejonowe i konsumowe otrzymają 90% żytniego a 10% białego chleba i sprzedawać będą na kartki chlebowe Nr. 2. uwzględniając w miarę możności życzenia kupujących co do gatunku chleba.

Cena za chleb biały o wadze 800 gramów wynosi 26 marek, zaś za chleb żytni pozostaje cena dotychczasowa 10 marek.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY! W niedzielę o godz. 10. przedpoł. we wszystkich organizacyach zawodowych odbędą się zgromadzenia w sprawie konstytucyi.

Wobec ważności sprawy jawcie się wszyscy jak najliczniej.

ZWIĄZEK STRZELECKI "Straż kolejowa" ściągnęła grzywnę za kartofle 46 mk. na ochronkę im. J. Piłsudskiego.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZEBRANIA Związku murarzy i cieśli odbędzie się w niedzielę 10. października o godzinie 10. rano, ul. Cłowa l. 6. Porządek dzienny: 1) Wybory nowego zarządu. 2) Wnioski.

KOMITET OŚWIATOWY P. P. S. uchwalił na posiedzeniu dnia 2. października, ustalenie kaucyi na 30 marek, abonament miesięczny wynosi 6 marek.

Biblioteka będzie odtąd otwarta przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem.

ZEBRANIE U METALOWCÓW w niedzielę o godz. 10. przed poł. Ref. tow. Szczyrek.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania warsztatów wojskowych, cywilnych, i warsztatów prywatnych odbywać się będą wspólnie każdego tygodnia we wtorek o godz. 6. wieczorem.

ZGROMADZENIE W STOW. "PRACA", odbędzie się w niedzielę o godz. 4-tej po poł.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. Zawiadamia się członków org. zaw., że wpisy do Konsumu przyjmuje się od 3. 10. każdego dnia od g. 7 — 9 wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH — "ZGODA" we Lwowie, ul. Piesza l. 2. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem.

ORGANIZACYA PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH zawiadamia towarzyszy, ażeby licznie się zeszli na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 10. października b. r. o godz. 10. przed poł. w sali Rynek l. 29. I. piętro, również wzywa się bezrobotnych towarzyszy o podanie adresu miejsca zamieszkania obecnie.

ORGANIZACYA ZGR. TOW. PIEKARZY we Lwowie, Rynek l. 29 I. p. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wiecz.

KÓŁKO ZABAWOWE Związku prac. kolejowych, ul. Grodecka l. 59. urządza w niedzielę 10. października 1920 wieczornicę taneczną dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 5-tej.

—♦♦♦—

Berlin w przededniu groźnych wypadków.

BYTOM, 8 październ. (Pat.). Ostatnie wiadomości z Berlina brzmią ponuro. Dnia 6. b. m. odbył się kongres rad robotniczych, wzywa on robotników do **przygotowania się do objęcia władzy politycznej w najbliższym czasie.** Na zebranie kongresu udali się przedstawiciele bezrobotnych i domagali się ścisłego związania się Niemiec z Rosyą sowiecką.

Postanowiono domagać się natychmiastowej socyalizacyi przedsiębiorstw gospodarczych. Kongres **uchwalił przesłać bolszewikom pozdrowienie braterskie.** Strejk handlowy i techniczny, zapowiadany od kilku dni, stał się faktem dokonanym w dniu 7 b. m.

Pracodawcy nie zgodzili się na podwyżkę prac pracowników handlowych, co spowodowano wybuch strejku. Zecerzy i maszyniści poparli ich żądania i przyłączyli się do strejku, na zasadzie solidarności. Wskutek tego w Berlinie wyszła dziś jedynie „Freiheit". Z powodu strejku elektrotechników ograniczono ruch tramwajowy, oświetlenie, ruch telefoniczny itd. Prywatne rozmowy telefoniczne zawieszono, dozwolone są tylko rozmowy urzędowe i prasowe.

—♦♦♦—

O los Wrangla i Petlury.

„Za cenę wielkich terytoryalnych i ekonomicznych ustępstw pisze „Wpered" na korzyść Polski otrzymała sowiecka Rosya rozejm i preliminowany pokój na zachodzie. Pokój z Polską, Finlandyą, Estonią i Łotwą zabezpiecza Rosyę od wrogów zewnętrznych na wielkiej przestrzeni od Oceanu Lodowatego aż po błota Prypeci. Przed sowiecką Rosyą stoi teraz tylko likwidacya południowego frontu przeciw Petlurze i Wranglowi i jej najbliższym zadaniem będzie w jakibądź sposób zlikwidować ten front w najbliższym czasie".

Co się tyczy kampanii Wranglowskiej, to „Wpered" twierdzi że jeżeli Wrangel odrzuci propozycye porozumienia, z jakimi obecnie do niego zwraca się rząd sowiecki, to „zmiecie go z powierzchni ziemi siła moskiewskiego narodu jak szkodliwego awanturnika i zaprzedańca".

Na przedsięwzięcie Petlury zapatruje się organ ukr. socyalistów optymistyczniej i ten zwrot ku Petlurze należy oceniać jako charakterystyczny objaw wyłoniony w następstwie dokonanego faktu porozumienia polsko-rosyjskiego w Rydze, kiedy okazało się, że ani kurs Winniczenki ani Petruszewicza nie ma najmniejszych danych na poparcie ze strony Rosyi sowieckiej.

„Są pewne oznaki — stwierdza „Wpered" — że bolszewicy będą się starali dojść do porozumienia z Petlurą Już w r. 1919 byli oni gotowi odstąpić prawobrzeżną Ukrainę rządowi Ukr. Narodnej Republiki. Podczas ryskich obrad dała sowiecka delegacya do zrozumienia, że

sowiety są gotowe wojska swoje wycofać poza Dniepr.

To może wskazywać, że Rosya sowiecka chce

także na froncie ukraińskim znajść jakieś pokojowe wyjście.

Do tego w wielkiej mierze może przyczynić się Winniczenko, a także dalszy przebieg rokowań w Rydze. Sowiety są gotowe pogodzić się nawet z faktycznem i całkowitem uznaniem niepodległości Ukrainy, byle tylko osiągnąć ogólny pokój, byle tylko uratować się przed zgubą".

Iść czy nie iść do Moskwy?

Socyalizm francuski a III. Międzynarodówka.

Streszczamy tu artykuł tow. Longueta, który otrzymała prasa socyalistyczna niemiecka w drodze „Międzynarodowej wymiany myśli".

„Obecne położenie polityczne Francyi jest ciągle jeszcze następstwem wyborów z 16 listopada ub. r., które skutkiem zbiegu licznych okoliczności oddały większość głosów mieszaninie, złożonej z reakcyi drobnomieszczańskiej, głupiego szowinizmu i cynicznego paskarstwa, pod nazwą „bloku narodowego".

Można to było obserwować przy machinacyach rządu wobec ataku Polski (!!) na republikę sowietów. Rząd Milleranda na łeb na szyję rzucił się do akcyi przeciw Rosyi, popierając wojenne przedsiębiorstwo feudalnej (!) Polski, posyłając jej broń i amunicyę.

Longuet w dalszym ciągu kreśli oburzenie robotników francuskich, którzy „pienili" się wprost na myśl, że może rozpalić się nowa wojna światowa i na przepełnionych zgromadzeniach dawali wyraz tej obawie, przyczem ogromną rolę grała „gorące uczucie dla pierwszej wielkiej republiki socyalistycznej, jaką kiedykolwiek wielbiał świat.

Ruch ten był tak potężny, że stał się powodem pewnej powściągliwości rządowych mimo szalonej nienawiści, jaką czuje klasa posiadająca Francyi do sowieckiej republiki. Czuje się już tam, że nie należy drażnić uczucia mas.

Mimo to wewnętrzne trudności polityczne i gospodarcze; wzrost nieustanny drożyzny ustępstwa cynicznie czynione klerykalizmowi w sprawie ustępstwa przy Watykanie, daję partyi socyalistycznej szerokie pole dla propagandy i werbunku.

Tem smutniej jest, że debata na temat wstąpienia do III. międzynarodówki grozi pozbaawieniem partyi wpływu, jaki osiągnąć może z powodu tej sytuacyi.

Nie ulega wątpliwości, że klęska z powodu strejku ogólnego, lekkomyślnie wywołanego, wywołała reakcyę tak w partyi, jak i w organizacyach zawodowych. Ogromny ubytek głosów, który poniosła lewica skrajna w ostatniej Radzie narodowej dowiódł, że dziecinny i mistyczny ekstremizm, znalał znacznie to jednak nie przeszadzało robotnikom bronić rewolucyi rosyjskiej.

Powrót Cachina i Frossarda nanowo otwarł kwestyę. Przekonali się oni w Rosyi, przy [illegible]dnąwszy się jednej w swym rodzaju próbie (to prawda), że należy wstąpić do III. międzynarodówki choćby za cenę najcięższych ofiar żądanych przez bolszewików.

W tej kwestyi panuje jeszcze dwoistość i dwuznaczność.

Longuet wyraził życzenie, by walka w sprawie warunków wstąpienia nie wniosła rozłamu do socyalistycznego ruchu we Francyi. Gdyby to nastąpiło, rosyjscy socyaliści, dla których tyle walczyliśmy, wzięliby na siebie ciężką odpowiedzialność.

Longuet kończy artykuł swój senzacyjną wiadomością, dochodzącą go z holenderskiej Meuwsbureau, wedle której Cachin w mowie w Lille miał oświadczyć, że nie może teraz bronić rosyjskiego systemu sowietów jak to czynił dotychczas; że socyalistyczna partya winna obecnie chwycić się nowej taktyki w nowych warunkach i przyznał, że rosyjska rewolucya pochłonęła niezmierną ilość ofiar.

Oświadczenie to ze strony tak wiernego ucznia bolszewizmu byłoby niesłychanie znamienne.

Z sali rozpraw.

Rabunkowe „rekwizye" przed sądem.

(m.) Wczoraj rozegrał się znów epilog historyi, jednej z wielu, z czasów wojny ukraińsko-polskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek, Ukrainiec, Wasyl Zakus, który w styczniu 1919 r. dopuścił się znacznych rabunków w Żółkwi na szkodę p. Małaczyńskiej oraz Franciszki Kohutowej.

Zrabował on wraz z podwładnymi żołnierzami mienie, wartości przeszło ponad 10 tysięcy Mk. Małaczyńskiej, podobnież i Kohutowej dobytek wartości przeszło 10 tysięcy. Kiedy kobiety chciały bronić swej własności, Zakus groził im zastrzeleniem.

Do rozprawy stanęło 12 świadków, których zeznania wypadły barzzo obciążające dla oskarżonego.

Natomiast świadkowie odwodowi nie zdołali nic na obronę oskarżonego przytoczyć.

Rozprawie przewodniczył radca Laidler, bronił dr. Wołoszyn, oskarżał prokurator dr. Sywuiak.

Po naradzie trybunał uznał Zakusa winnym zbrodni kradzieży i gwałtu publicznego i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia, z policzeniem aresztu śledczego.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

„Tygrysi skok" gen. Wrangla.

Gen. Wrangel grozi Ententcie.

Gen. Wrangel, jak donosi „Siewoda" w rozmowie z przedstawicielami prasy w tych dniach oświadczył co następuje:

„Armia rosyjska skoncentruje się w najbliższych dniach, szykując się jak tygrys do skoku. Dla Zachodu przychodzi chwila, kiedy będzie musiał wypowiedzieć się. Gotowi jesteśmy połączyć swe wysiłki ze wszystkimi, kto walczy ze wspólnym wrogiem. Wyciągamy do nich rękę i w zależności od tego, czy spotkamy dłoń, wyciągniętą do nas zdecydujemy, dokąd skierować nasze bagnety.

Ostatnie wyrazy gen. Wrangel wymówił ze specyalnym naciskiem, nadając znaczenie każdemu słowu.

Warszawa bez mięsa i tłuszczów.

Przyczyną — zmowa producentów.

Pisma warszawskie stwierdzają, że przeszło od tygodnia mieszkańcy Warszawy — z wyjątkiem jedynie tych, którzy korzystają z prawa do deputatów wojskowych — pozbawieni są możności otrzymania mięsa i wogóle produktów mięsnych oraz wszelkich tłuszczów.

Jak gdyby na skutek zmowy — z wszystkich sklepów spożywczych, jatek, wędliniarni znikły jak kamfora produkty mięsne i tłuszcze. Od tygodnia w Warszawie niepodobna zdobyć ani funta masła, ani słoniny; nigdzie nie można kupić jaja, wyrób zaś produktów masarskich, jak gdyby zupełnie ustał.

Słowem, ogładanie od tygodnia Warszawy przybiera coraz groźniejsze rozmiary, a posiada wszelkie cechy faktycznej zmowy producentów, którzy wobec obowiązujących cen maksymalnych postanowili tego rodzaju gwałtem wywrzeć nacisk na odnośne władze i zmusić je najwidoczniej do zniesienia tych cen.

Z bagna państwowego Zakładu w Kulparkowie.

Gospodarka w państwowym Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie stała się w ostatnich latach tak skandaliczną pod rządami pana dyrektora dr. Kohlbergera i jego benjaminków, że potrzeba będzie długiej pracy, aby tę stajnię Augjasza wyczyścić. Funkcyonaryusze tego Zakładu wysłali z wiosną tego roku obszerny memoryał do Ministerstwa Zdrowia Publicznego z podaniem całego szeregu udowodnionych krzywd i nadużyć ze strony Dyrekcyi. Memoryał ten zaopatrzony 86 podpisami funkcyonaryuszy Zakładu i wręczony Ministerstwu Zdrowia przez Posłów, pozostał do dziś dnia bez odpowiedzi. Związek funkcyonaryuszy państwowych tego Zakładu ze swej strony wysyłał kilkakrotnie deputacye do Dyrekcyi z żądaniem usunięcia nadużyć i zmiany postępowania wobec pracowników i pracownic Zakładu. Związek wysłał dwa memoryały do Ministerstwa tak w sprawie obecnego położenia funkcyonaryuszy Zakładu, jak też w sprawie nadużyć Dyrekcyi. Mimo tych pism i mimo poruszenia tych spraw w dziennikach p. Kohlberger postępowania swego ani na jotę nie zmienił, lecz rozpoczął otwartą walkę z organizacyą służby państwowej. Postanowił nawet usunąć z Zakładu każdego, ktoby ośmielił się brać udział w organizacyi.

Jedną z ostatnich ofiar tego “samodzierżcy“ starego typu, który państwową instytucyę uważa za swój folwark, jest piekarz Mikołaj Durak, który po 13 latach służby został wydalony z pracy i wyrzucony z mieszkania. Dla upozorowania słuszności tego drakońskiego postępku zarzucił Dyrektor temu funkcyonaryuszowi kradzież chleba, kiedy jednak sąd po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu licznych świadków z grona funkcyonaryuszy Zakładu uwolnił Duraka od winy i kary, oświadczył p. Dyrektor, że dla niego wyrok sądowy niema żadnego znaczenia. Na zapytanie sekretarza Związku dlaczego przeciw Durakowi nie wdrożył postępowania dycyplinarnego, oświadczył p. Dyrektor cynicznie, że komisya dyscyplinarna to “on“, że do zarządzeń jego nie może się mieszać nawet i Ministerstwo.

Nie pomogły słowa deputacyi, że Durak jest ojcem dwóch synów, którzy walczą za Polskę na froncie i że Durak został wyrzucony na bruk bez środków do życia. Stało się zadość niskim instynktom p. Dyrektora, który otoczony zgrają familiantów i swych benjaminków prowadzi taką gospodarkę, że jeżeli Ministerstwo nie wglądnie w tę sprawę, to Zakład stanie się widownią scen nieobliczalnych w skutkach. Kiedy deputacya Związku zwracała mu uwagę na następstwa takiej gospodarki odpowiedział tenże, że wie co go czeka i ma na wypadek strejku zapewnioną pomoc wojska.

Postępując z całą bezwzględnością wobec funkcyonaryuszy będących członkami organizacyi, p. Dyrektor otacza troskliwą opieką swych pupilów, którzy mając tak możną protekcyę napychają swe kieszenie dobrem państwowem. Jednym z tych pupilów znienawidzonym przez ogół pracowników Zakładu jest maszynista Zakładu Edward Böhm, pan ten większą część roku spędza na urlopie, a w czasie służby przeprowadza transakcye handlowe, sprowadza kaszę dla Zakładu, której później 40 proc. wyrzuca się ze szkodą skarbu Państwa, sprowadza ziemniaki zgniłe, jakkolwiek do tych czynności winien być użyty ogrodnik Zakładu. Skutki ciągłego podróżowania Böhma są takie, że wyrzuca się niepotrzebnie fundusze publiczne, a z drugiej strony czynności jego muszą spełniać umysłowo chorzy, dzięki czemu została uszkodzona wieża wodociągowa Zakładu, której naprawa kosztowała skarb Państwa grube sumy.

Doniesiono także Dyrektorowi, że p. Böhm wysyłał do szwagra swego we Lwowie skórę z pasa parowej maszyny, ukrytą w hilzie granatu i banię z naftą i kiedy znowu deputacya organizacyi zwracała Dyrekcyi uwagę na te sprawki jego pupila, odpowiedział tenże, że on uważa tego osobnika za potrzebnego w Zakładzie choćby z tego powodu, że Böhm był maszynistą na jachcie jednego z arcyksiążąt austryackich.

Aby tę spółkę familijną uzupełnić, przyjęto do Zakładu na zastępcę inspicyenta niejakiego Janickiego, tego samego na którego ręce Böhm wysyłał rzeczy Zakładowe. Pan ten ufny nie tyle w swoje kwalifikacye ile w poparcie familii, traktuje brutalnie funkcyonaryuszki Zakładu łżąc je słowami “dranie, łobuzy itp.“. Pan ten sądzi, że jeżeli Dyrektorowi wolno bezkarnie nazywać ludzi pracy złodziejami, bolszewikami, to i pachołek dyrekcyi może pokazać swe ślimacze rogi.

W ostatnim czasie doniesiono dyrektorowi, że ekonom zabierał kapustę i grys, które były własnością Zakładu, lecz i w tym wypadku sprawę zatuszowano.

Oto krótki szkic gospodarki w państwowym Zakładzie w Kulparkowie, familijnej spółki Kohlberger-Böhm et Comp., której jedynym celem jest osiągnięcie jak największych korzyści materyalnych dla siebie, wyzyskanie pracy funkcyonaryuszy Zakładu, deptanie praw i godności ludzkiej podwładnych pracowników, a co najważniejsze walka z organizacyą, która ośmiela się wskazywać palcem prawdziwych szkodników dobra publicznego.

Pozostaje jeszcze cały szereg spraw do publicznego omówienia jak przewożenie słomy, grysu, łup kartoflanych z Kulparkowskiego Zakładu na folwark do Brzuchowic, dalej używanie chorych do robót na folwarku p. Dyrektora.

Ot i sprawa ostatniej ewakuacyi p. Kohlbergera, który dziewięcioma wagonami ratował przed bolszewikami tak cenne skarby jak siebie z rodziną i p. Böhma z materacami i siennikami, a ze swego folwarku krowy, świnie i kury i kilkadziesiąt litrów bongout.

Odkładając omówienie tych spraw do następnego artykułu, zapewniamy Dyrekcyę Zakładu, że organizacya tak długo nie przestanie piętnować tych nadużyć dopóki nie nastąpi radykalna zmiana na lepsze.

Rosnący wyzysk klasy pracującej.

Wobec potężnych wypadków: wojny i przewrotu rewolucyjnego w Rosyi, które światem wstrząsają, zaniedbano spokojnych badań nad tendencyami rozwojowemi kapitalizmu. Opieramy się w rozważaniach swoich ciągle na przedwojennej literaturze ekonomicznej, tymczasem niesłychanie ciekawe są fakty, które wytworzone zostały skutkiem burzy wojennej i rewolucyjnej.

W krajach pobitych widzimy np. inwazyę kapitału ententy, jako ekonomiczny wyraz zwycięstwa ententy nad państwami centralnemi; dalej rosnącą moc kapitału finansowego, zawładającego całem gospodarstwem społecznem; mnożącą się liczbą i siłą trustów, oraz nadzwyczajny wzrost wyzysku klasy robotniczej przez burżuazyę.

Obszerny artykuł, umieszczony w wiedeńskim miesięczniku „Kampf“, zbija legendę o nadmiernym wzroście płac robotniczych i poprawie położenia klasy robotniczej, popierając wywody faktami.

Okazuje się z nich, że niemieckie i czesko-słowackie towarzystwa akcyjne osiągają kolosalne dywidendy, dochodzące do 50—60 i więcej procentów. To samo oczywiście dzieje się z przedsiębiorstwami ententy, a nawet w odległej Japonii.

„Jeśli prezydent Masaryk, obejmując godność swoią naczelnika republiki czesko-słowackiej, mówił, że ma wrażenie, jakobyśmy przeżywali bajkę, to obserwator rozwoju gospodarczego, odnosić to może jedynie do kapitalistów, w rękach których, jakby u nowoczesnego Midasa, wszystko zamienia się w złoto“.

Ale kiedy w czasach „normalnego“ rozwoju kapitalizmu zysk obracał się na to, by zniżyć ceny sprzedażne, celem akumulacyi kapitału, do podniesienia położenia robotnika, to teraz w znacznie większej mierze płynie on do kieszeni przedsiębiorców. Gdy dawniej kapitalizm spełniał funkcyę społeczną i przez akumulacyę kapitału dokonywał się rozwój sił produkcyjnych, to teraz wszystko bezpośrednio przechodzi do kasy wyzyskiwaczy. Wszystko to wyczytać się da z bilansów przedsiębiorstw, które artykuł przywodzi.

Osobny rozdział tworzą tu banki, które osiągają wprost olbrzymie zyski płynące ze zjawisk kryzysowych gospodarki społecznej; ze spadku waluty i spowodowanego przez to wzrostu kursu efektów; z niskiego oprocentowania, ogromnego przypływu pieniędzy, spowodowanego inflacyą. Ciężki kryzys gospodarstwa społecznego, wstrząśnienia pieniężne, które niesłychanie obniżyły stopę życiową szerokich mas i przez które tysiące proletaryuszy utraciły zdrowie i życie; najokropniejsza katastrofa ekonomiczna, jaką przeżyła ludzkość kiedykolwiek, stały się źródłem zysków poszczególnych kapitalistów.

Aby zapewnić sobie te olbrzymie zyski; kapitaliści nie wzdrygają się przed żadnym środkiem. Tak np. niemieccy przemysłowcy, którzy na wywozie dzięki niskiej stopie waluty niemieckiej osiągali bajońskie ceny, w kraju sprzedawali towary swoje tylko po cenach światowego rynku.

Ale kiedy zyski kapitalistów umacniają całą wspaniałość porządku, który się wytworzył, wykazują płace robotnicze zgoła co innego. Statystyka oblicza, że gdy minimum egzystencyi wzrosło 12-krotnie, to płace robocze wzrosły tylko 6-krotnie w wielu krajach Niemiec, a w innych to przepaść między potrzebami minimalnemi, a osiągniętemi płacami jest jeszcze

większe, na co artykuł wywodzi mnóstwo przykładów. Znaczy to, że robotnik mimo podwyższonej płacy w pieniądzach w stosunku do r. 1914 otrzymuje połowę tylko realnej płacy, przyczem znacznie wzrosły podatki, które robotnik od płacy swojej uiszcza.

Gdy więc udział kapitalisty w produkcie wytworzonym wzrósł ogromnie, to udział robotnika w wytworze jego pracy zmalał.

Toteż kapitalizm nie doznał upadku w wojnie i w czasie przewrotu. Klęską znaczy się rozwój jego tylko dla proletaryatu, który nie ma co jeść, gdzie mieszkać i w co się odziać; dla kapitalistów wojna i rewolucya oznaczają złote czasy. Toteż kapitaliści, tak obłowiwszy się rezygnują chętnie w niektórych krajach, jak np. w Czechosłowacyi z kierownictwa politycznego, by w dziedzinie gospodarczej zagarniać niezmierne zyski i obniżać położenie życiowe proletaryatu.

Te sprzeczności tworzą podstawę ekonomiczną, na której formuje się nowa ideologia mas, w myśl której nie wystarczają już dawne środki walki klasowej. Zadaniem klasy robotniczej w czasie przejścia kapitalizmu do socyalizmu jest uzyskać wpływ nietylko tam, gdzie kują się ustawy i rozporządzenia, lecz i tam, gdzie dokonuje się rozdział wytworzonych wartości w nadwartość i płacę roboczą.

Pod rządami „demokracyi chrześcijańskiej".

(B. P.). Zgromadzenie Narodowe węgierskie po dłuższej dyskusyi przyjęło wreszcie definitywnie większością 66 głosów przeciwko 41, ustawę o zaprowadzenie kary bastonady. Kara ta polega na biciu delikwenta prętami w obnażone stopy; stosowana była niegdyś w średniowieczu, jako środek tortur oraz w despotycznych państwach tatarskich. Obecnie wskrzeszona została pod „chrześcijańsko-demokratycznemi" rządami Horthy'ego.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.